Rok III. Nr. 95. Sosnowiec, sobota 21 kwietnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Wybuch wielkiej wojny azjatyckiej.

Wojska japońskie wkroczyły do Mandżurji.

LONDYN, 20. 4. Agencja Reutera donosi z Tokjo: Wobec niebezpiecznej sytuacji, jaka wytworzyła się w prowincji Szantungu na skutek nowej ofenzywy nacjonalistów przeciwko wojskom północnym, rząd japoński postanowił wysłać tam z Tien-Tsinu 3 kompanje żołnierzy oraz wyekspedjować do Tsing-Tao brygadę, złożoną ź 5.000 ludzi z oddziałami łączności i inżynierji.

Zarządzenia te mają na celu ochronę życia i mienia zamieszkałych w zadrożonych okolicach Japończyków.

LONDYN, 20. 4. Donoszą z Tokjo: Cesarz zatwierdził uchwałę gabinetu co do wysyłki wojsk na ląd chiński. Szósta dywizja piechoty zostaje wysłana do prowincji Szantungu. Ładowanie jej na okręty już się zaczęło.

Dywizja wraz z całem wyekwipowaniem będzie już w poniedziałek w Tsingtau, gotowa do wymarszu. Tymczasowe koszty interwencji Japonji w Chinach obliczane są na 2,9 miljonów jenów. Jutro nastąpi ogłoszenie oświadczenia rządowego o powodach i celach interwencji.

LONDYN, 20. 4. Korpus ekspedycyjny wojsk japońskich w Mandżurji wynosi narazie 10.000. Wojska japońskie okupować mają Mukden.

Wojska chińskie, pozostające pod komendą dyktatora Chin północnych marszałka Czang-Tso-Lina zajęły groźną postawę wobec okrętów japońskich, usiłujących wysadzić na ląd pierwsze oddziały wojska.

Osłona krążowników i kontrtorpedowców okazała się niewystarczającą. Z portu Jokohamy skierowano na wody chińskie nową eskadrę floty.

Konferencja z kapitalistami amerykańskimi w min. komunikacji.

WARSZAWA, 20. 4. Wczoraj o godzinie 1 i pół minister komunikacji, inż. Romocki, odbył dwugodzinną konferencję z przedstawicielami amerykańskiej grupy finansowej, którą reprezentują p. p. Callahan, Lippincott, Benard i Znamiecki.

Konferencja dotyczyła projektowanych na wielką skalę robót inwestycyjnych w kolejnictwie polskiem.

Echa ostatniego trzęsienia ziemi w Bułgarji.

Liczba ofiar nieznana. Dotychczas znaleziono 100 osób zabitych.

SOFJA, 20.4 (wł.) Szkody, które powstały skutkiem ostatniego trzęsienia ziemi w Bułgarji, są znaczne.

W miasteczku Kalezli runął szpital i kosciół katolicki. Miejscowości: Baltadżi, Czakireto, Manole, Tressi, Alibakowo, Belozon, Sadowo, Satybegowo, Papazby i inne są zupełnie zniszczone. Zaledwie kilka budynków ocalało, reszta domów leży w gruzach.

W Borysowgradzie uległ zniszczeniu dom, który ocalał przy pierwszem trzęsieniu ziemi.

Liczba ofiar w miarę poszukiwań wzrasta; dotychczas stwierdzono śmierć 100 osób.

Linja kolejowa i drogi znacznie ucierpiały. Zapadnięcie się gruntów i liczne szczeliny, które powstały w szosach, uczyniły je niezdatnemi do użytku.

Trzęsienie ziemi spowodowało powstanie licznych i ciekawych zjawisk, tak np. w miejscowości Satybegowo i Manolo wytrysnęły dotychczas nieznane źródła, które zalały okolice.

Król odwiedził miejscowości, dotknięte katastrofą i osobiście wydał rozkaz przyspieszenia akcji niesienia pomocy ludności.

W Sofji panuje panika. Wiele rodzin opuszcza stolicę, zabierając ze sobą pościel i niezbędne przedmioty, w celu spędzenia nocy pod gołem niebem. Szkody ostatniego trzęsienia ziemi obliczają na kilkaset miljonów lewów.

Inwalidzi ociemniali u prezydenta.

Prezydent przyjmie protektorat nad domem inwalidów ociemniałych.

WARSZAWA, 20.4 (wł.) Prezydent Rzplitej przyjął delegację inwalidów ociemniałych, która prosiła prezydenta o interwencję w sprawie uchwalenia noweli do ustawy inwalidzkiej i przyjęcie protektoratu nad domem inwalidów ociemniałych. Prezydent przyjął protektorat i zapewnił delegację o swej przychylności dla inwalidów.

Minister Meysztowicz w Krakowie.

KRAKOW, 20. 4. (wł.) Dziś o godz. 8.35 rano przybył tu minister sprawiedliwości Meysztowicz w towarzystwie dyr. departamentu, naczelników wydziału Malczewskiego i Batyckiego i prokuratora Bekermana.

W ciągu dnia dzisiejszego minister odbędzie konferencję z członkami prezydjum sądu okręgowego poczem przedstawieni zostaną ministrowi sędziowie sądów krakowskich.

Polska na konkursach hippicznych w Nicei.

NICEA, 20. 4. (wł). W konkursie otwarcia por. Zgorzelski na »Lezginie« zajął trzecie miejsce, Gzowski na »Jaskrawym« 9 miejsce, Dobrzański na »Zefirze« 10-te, podpułkownik Szosland na »Alim« otrzymał wstęgi honorowe.

W konkursach hoteli nicejskich dla jeźców i koni, którzy nie brali udziału jeszcze, por. Sałęga na »Nelli« zajął 4-te miejsce, a na »Basi« 5-te. W konkursie księżnej Aosta pierwsze miejsce zajęli znów francuzi, por. Gzowski na »Milordzie« i »jaskrawym« 5-te miejsce podp. Szosland na »Alim« i »Łaskawym Panie« 7-me, podpuł. Rumel, rotmistrz Królikiewicz por. por. Sałęga i Zgorzelski otrzymali wstęgi honorowe.

Zjazd dyrektorów szkół handlowych we Lwowie.

LWÓW, 20.4 (wł.) Odbył się tu zjazd dyrektorów szkół handlowych województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnowskiego. W czasie obrad wygłoszono szereg referatów na temat organizacji szkolnictwa handlowego, oraz działalności czynników wychowawczych.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili urządzenie lwowskich szkół handlowych.

W 7 rocznicę objęcia przez Betlena steru rządów.

BUDAPESZT, 20.4. (wł.) Odbyło się tu uroczyste zebranie partji rządowej, w celu uczczenia 7 ej rocznicy objęcia steru rządów przez premjera Betlena. Przy tej okazji powitano premjera oklaskami, oraz wręczono mu album i tablicę pamiątkową członków partji.

Trzecia politechnika w Polsce.

WARSZAWA, 20. 4. Dzięki staraniom wojewody śląskiego, dr. Grażyńskiego, władze centralne zgodziły się na założenie politechniki w Katowicach. Gmach nowej uczelni zostanie wybudowany kosztem województwa śląskiego, natomiast koszta utrzymania politechniki ponosić będzie rząd.

Powrót ministra Zaleskiego.

WARSZAWA, 20. 4. (wł.) Dziś o godz. 3 min. 30 popoł. wrócił z Rzymu minister spraw zagranicznych p. August Zaleski. Na dworcu powitali go przedstawiciele władz, korpusu dyplomatycznego oraz wyżsi urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych.

Stan zdrowia marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 20. 4. Marszałek Piłsudski przed kilku dniami uległ przeziębieniu, które w następstwie wywołało newralgiczne bóle w ręku.

Celem radykalnego usunięcia bólów marszałek postanowił poddać się intensywnej kuracji naświetleniowej i od wczoraj przebywa w szpitalu Ujazdowskim.

Poza tem stan zdrowia marszałka Piłsudskiego jest jaknalepszy.

Katastrofalna powódź wytworzyła jezioro na przestrzeni 6 klm.

RYGA, 20.4. Jak donoszą z Moskwy, powódź w okręgu ałtajskim przybrała olbrzymie rozmiary. Koło Semipałatyńska nad Irtyszem wytworzyło się jezioro o powierzchni 6 km. kwadratowych, pokrywające całkowicie mnóstwo domów a zapewne wiele też trupów ludzkich i zwierzęcych. Masy wód uniosły ze sobą całe domy. Straty olbrzymie.

Prasa donosi, że...

W wyniku procesu komunistycznego w sądzie okręgowym w Lublinie, skazani zostali Włodzimierz Krawczuk na 6 lat ciężkiego więzienia, Aleksy Wlazło, Przystupa, Stefaniuk, Silberman, Flomenbaum, i Damczuk po 4 lata ciężkiego więzienia, Malec na 2 lata ciężkiego więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw. Pozostali oskarżeni skazani zostali na na kary więzienia od półtora roku do dziesięciu miesięcy. Sześciu oskarżonych uniewiniono.

— Z Teheranu donoszą, iż podpisany tam został polsko-perski traktat handlowy.

— Przemysłowcy drzewni w Niemczech zastosowali lokaut w 100 przedsiębiorstwach. Lokautem dotkniętych zostało około 20.000 robotników.

— W ostatnich czasah dokonano w Moskwie szeregu tajemniczych zabójstw. Dopiero w tych dniach władzom bezpieczeństwa udało się ująć zabójców w osobach 19-letniego Iwanowa i 17-letniego Krupinowa, którzy oświadczyli, że zabili kilka osób... dla treningu, gdyż marzeniem ich było stać się cowboyami.

— Z okazji pobytu w Warszawie króla Afganistanu, Amanullaha, polski związek jeździecki organizuje w d. 28 i 29 bm. konkursy hippiczne. Gwoździem programu będą trzy biegi: konkurs otwarcia, o nagrodę ministra spraw wojskowych, konkurs »Łazienek«, tylko dla jeźdźców cywilnych pań i panów, oraz konkurs »św. Jerzego« o nagrodę honorową prezydenta Rzeczypospolitej.

— Na szosie pomiędzy Bytonią a Zblewem zdarzyła się katastrofa samochodowa. Pędzący z dużą szybkością samochód wpadł na kamień przydrożny, poczem udorzywszy o drzewo przydrożne rozbił się doszczętnie. Trzej pasażerowie odnieśli poważne rany.

— W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych na szosie między Kobryniem a Włodawą, nieznani sprawcy dokonali zbrojnego napadu na przejeżdżających bryczką kupców. Bandyci zastrzelili wszystkich czterech podróżnych i po obrabowaniu ich, zbiegli.

Sensacyjne plotki na temat przelotu polaków przez Atlantyk.

Jedna z agencji rozesłała dziś do pism sensacyjną wiadomość o zamierzonym locie wyższego oficera lotnictwa polskiego przez ocean Atlantycki.

Lot ma się rzekomo odbyć na aparacie holenderskim typu Foker, w końcu maja lub początku czerwca b. r.

Przed kilkoma dniami aparat ten sprowadzono jakoby do Polski i umieszczono w Dęblinie.

Wszystkie szczegóły tego przedsięwzięcia jak również nazwisko pilota trzymane są w tajemnicy.

Departament żeglugi powietrznej m. s. wojsk. oświadczył, że wiadomość ta ani w jednym szczególe nie odpowiada prawdzie.

Polowanie w puszczy białowieskiej udaremniła śnieżna burza.

Polowanie, które dla p. Daveya urządziło w puszczy białowieskiej min. rolnictwa, nie udało się wskutek złych warunków atmosferycznych. Szalała śnieżna burza. Mimo to jednak zabito 5 głuszców. Polowano również i na słonki.

P. Devey przybyć nie mógł ze względu na stan zdrowia. Obecni byli. poseł czechosłowacki p. Girsa, min. Miedziński, min Niezabytowski, dyr. Miklaszewski, hr. Przeździecki, red. Krzywoszewski, b. min. Janicki i red. Ejsmont.

Zwierzostan puszczy poprawił się znacznie. Jest dużo saren, dzików i głuszców. Trafiają się rysie, a nawet łosie. Istnieje projekt sprowadzenia żubrów.

Warto przypomnieć, że na przedostatniem polowaniu p. Devey zdobył miano rycerza św. Huberta, kładąc trupem pierwszego dzika. Ceremonji pasowania dokonał min. Niezabytowspi i maczając we krwi zwierza kordelas wypełnił ten obrzęd myśliwski przy dzwięku fanfar.

Uczestnicy ostatniego polowania wróżą sobie, że następne da niejedną okazję do świetnych wyczynów myśliwskich.

Pakt amerykański.

Gdy na wrześniowej sesji ligi narodów Polska wystąpiła z pamiętnym wnioskiem uznania wojny — za zbrodnię międzynarodową i wykluczenia jej jako środka regulowania stosunków międzynarodowych, z entuzjazmu, z jakim wniosek ten przyjęły wszystkie prawie mniejsze państwa, widocznem było, że zdrowa inicjatywa polska trafia na zupełnie podatny grunt psychologiczny; że społeczeństwa po ostatniem doświadczeniu — w czasie wojny światowej — z którego leczyć się muszą dotychczas, chcą naprawdę wziąć rozbrat z wojną, jako regulatorem stosunków sąsiedzkich między państwami; że chcą pracować w atmosferze wzajemnego zaufania, niczem niezakłóconego pokoju.

Sceptycyzm wielkich mocarstw, a przedewszystkiem Niemiec, Anglji i Francji, które wysunęły cały szereg błahych napozór, ale godzących w właściwą intencję wniosku polskiego zastrzeżeń, zniwelował ten wniosek do minimum, pomniejszając pierwotnie zamierzone jego znaczenie. Niemniej jednak w świadomości społeczeństw dążących szczerze do pokoju sam fakt, że wobec przedstawicieli kilkudziesięciu narodów padły słowa potępiające wojnę i ta uchwała była krokiem naprzód. W ten bowiem sposób uczyniło się niejako wyłom w dotychczasowej, przeżytej już moralności i etyce politycznej świata, a w ten sposób stworzyło się precedens do szukania wyjścia z martwego, jak dotychczas punktu ciągle grożących wojen.

Odbywająca się od dłuższego czasu korespondencja dyplomatyczna między ministrem spraw zagranicznych Francji Briandem, a sekretarzem stanu spraw zagranicznych rządu amerykańskiego Kellogem, zmierzająca do zawarcia między temi rządami traktatu arbitrażowego oraz do potępienia i wykluczenia wojny, jako regulatora stosunków międzynarodowych, jest właśnie szukaniem drogi do realizacji tezy, wysuniętej przez Polskę na wrześniowej sesji ligi narodów. Rząd Stanów Zjednoczonych zaproponował Francji, z którą go nic nie dzieli, a wszystko prawie łączy, zawarcie paktu potępiającego wojnę. Minister Briand zgodził się zasadniczo na amerykańskie propozycje, wniósł jednak do nich pewne zastrzeżenie, wynikające z odmiennej sytuacji politycznej, w jakiej Francja, jako członek ligi narodów i jako gwarantka nienaruszalności terytorjalnej nowoutworzonych państw w Europie środkowej i północno-wschodniej, się znajduje.

W odpowiedzi na to rząd Stanów Zjednoczonych wręczył za pośrednictwem swoich ambasadorów notę oraz odpis korespondencji z Francją rządom: angielskiemu, niemieckiemu, japońskiemu, włoskiemu i francuskiemu z projektem zawarcia paktu, potępiającego wojnę i nakazującego regulowanie wszelkich spornych między temi państwami stosunków za pomocą środków pokojowych.

Odpowiednie punkty proponowanego przez rząd Stanów Zjednoczonych paktu brzmią: 1) strony oświadczają uroczyście w imieniu swoich ludów, że potępiają uciekanie się do wojny dla rozwiązywania międzynarodowych sporów, że wyrzekają się jej jako środka polityki państwowej w stosunkach wzajemnych między sobą; 2) strony umawiają się, że uregulowanie, czy rozwiązywanie wszelkich sporów, czy konfliktów, jakiegokolwiek rodzaju, czy jakiegokolwiek pochodzenia, któreby pomiędzy niemi powstały, nie będą nigdy osiągane inaczej, jak zapomocą środków pokojowych.

Jak więc widzimy, proponowany przez Stany Zjednoczone pakt obejmuje tylko 6 wielkich mocarstw, nie jest zatem uniwersalnym. Wprawdzie w dalszej swej części nota zawiera ustępy, dopuszczające wszystkie państwa do paktu, odnośne jednak punkty nie mają przeznaczenia wiążącego, a są raczej tylko ukłonem w stronę zastrzeżeń francuskich, z któremi nota polemizuje.

Odpowiedzi poszczególnych mocarstw na propozycję amerykańską nie należy się prędko spodziewać. Francja bowiem zapowiedziała wysunięcie własnych też i do tego czasu prosi zainteresowane rządy, aby się wstrzymały z sprecyzowaniem swoich stanowisk. Tezy francuskie nie będą zasadniczo odbiegały od już wysuniętych postulatów w tej mierze.

Francji, a z nią Polsce i innym nowopowstałym państwom, związanym z zachodnią sojuszniczką, chodzi o to, by pakt nie obejmował tylko wielkich mocarstw, lecz w miarę możności wszystkie państwa, zainteresowane w zachowaniu pokoju; by każde z tych państw miało zapewnioną obronę w razie napadu, by zatem w pierwszym rzędzie uwzględniona została gwarancja bezpieczeństwa. Z tem, oczywista, łączy się konieczność otrzymania gwarancji niczem niekrępowanej swobody w tym wypadku, gdyby pakt z jakichś powodów został zerwany, lub naruszony.

Sądząc z rezultatu konferencji locarneńskiej, czyniącej w gwarancjach bezpieczeństwa wyłom na niekorzyść zachodnich granic Polski, sądząc ze stosunku Anglji, a przedewszystkiem Ameryki do kwestji bezpieczeństwa państw na kontynencie europejskim, oraz biorąc pod uwagę przepaść, jaka w polityce dzieli Francję i Niemcy — po propozycjach amerykańskich nie należy się wiele spodziewać. Zejdą one z widowni politycznej zaraz po wyborach, jakie niedługo odbędą się zarówno w Ameryce, jak w Niemczech i Francji, a w najlepszym wypadku skończą się na powzięciu platonicznej uchwały, która intencję rządu amerykańskiego sprowadzi do zera.

Polacy będą kolonizować południową Francję?

Niektóre prowincje południowo-zachodniej Francji przechodzą od pewnego czasu ciężki kryzys: oto rolnicy tamtejsi coraz tłumniej opuszczają grunta i przenoszą się do miast. To wyludnianie się wsi w paru departamentach jest wprost katastrofalne. Takie departamenty, jak: Lot-et-Garonne Gest, a nawet Houte Garoine wyludnią się zupełnie w ciągu 150-ciu lat. jeżeli nie nastąpi nagła zmiana sytuacji. Są już takie wsie, gdzie niema prawie zupełnie mieszkańców. Domy stojące pustkami, bramy zaryglowane, ogrody zapuszczone... wrażenie śmierci.

Jakie są przyczyny tego wyludniania południowo zachodnich prowincji Francji! Pierwszym powodem jest dosyć uboga ziemia. Drugim najście filoksery z końcem XIX-go stulecia, wreszcie wojna, która poczyniła spusztoszenia w szeregach młodzieży. Wskutek tego dzierżawcy gruntow (a dzierżawienie było główną formą gospodarski rolnej) gwałtownie zaczęli opuszczać swe grunta, przenosić się do miast, w których znajdowali bez trudu pracę.

Władze francuskie uderzyły na alarm. Jak temu zapobiec? I zaczęli wówczas przybywać od r. 1921 włosi. W przeciągu 5-ciu lat osiedliło się ich przeszło 100 tysięcy w południowej Francji, już to jako dzierżawcy, już to jako w[illegible]ciele gruntów. W roku 1926 Mussolini zaprzestał wydawać paszportów na wyjazd do Francji, oczywiście ze wzgędów politycznych. Francuzi nie są z tego niezadowoleni. Porachunki między Francją a Włochami nie są jeszcze ukończone, a istnienie zwartej masy włościańskiej w południowych okręgach, mogłoby być niebezpieczne dla państwa w razie konfliktu z Włochami.

Zaczęto szukać innej siły roboczej; sprowadzano szwajcarów, alzatczyków, bretończyków, hiszpanów, rosjan holendrów. Próby te nie

wydały pożądanych rezultatów. Obecnie spróbowano z polakami.

W Paryżu utworzyło się obecnie specjalne towarzystwo t. w. „Societe d' expansion argicole et coloniale", na którego czele stanął b. ambasador francuski w Polsce, p. Panafieu. Towarzystwo to zwane w skróceniu „Agricolon", zaczęło już swoją działalność od wydzierżawienia polskim rolnikom 400 ha na fermy w okolicach Tuluzy. Ferma ta ma być centrem promieniowania idei sprowadzania polaków jako rolników samodzielnych. Władze francuskie spodziewają się, że ta idea zrealizuje się ku pełnemu zadowoleniu obu stron.

Właściciele kin województwa kieleckiego zorganizowali się w związku.

Dnia 17 bm. odbyło się ogólne zebranie właścicieli kinoteatrów woj. kieleckiego, mające na celu utworzenia związku woj. kieleckiego, z nast. porządkiem dziennym: 1) przyjęcie i zatwierdzenie statutu, 2) wybór władz, 3) wolne wnioski.

Zebranie zagaił przewodniczący p. Wrzosek przez odczytanie protokułu organizacyjnego zebrania poprzedniego w Częstochowie z dnia 7. II 1928 r.

Następnie, stosownie do porządku dziennego przystąpił przewodniczący p. Wrzosek do odczytania projektowanego statutu. Dyskusja i zatwierdzenie statutu nastąpiły kolejno punkt za punktem.

Do § 1 statutu zabrał głos p. Stefan Bielski, proponując siedzibę w Sosnowcu, albo w Częstochowie. P. Zaleski proponował natomiast siedzibę w Kielcach. W wyniku głosowania nad § 1 (siedziby) większość wypowiedziała się za siedzibą w Sosnowcu.

Po wniesieniu poprawek do innych paragrafów statutu, przystąpiono do punktu 2 porządku dziennego, tj. do wyboru zarządu związku wojewódzkiego.

Do zarządu zostali wybrani pp.: 1) Pułkownik Ostrowski, 2) Wrzosek, 3) Stefan Bielski, 4) Antoni Krzemiński, 5) Melewski.

Do komisji rewizyjnej: 1) Kapitan Soszar, 2) Krzemiński Władysław, 3) Częstochowski.

Punkt 3-ci porz. dziennego obejmował wolne wnioski, m. in.: wniosek p. Częstochowskiego, by omówić wciągnięcie do związku wszystkich właścicieli kinoteatrów woj. kiel. przy pomocy wszystkich środków legalnych; wniosek p. Goguda o ujednostajnienie kontraktów wynajmu filmów w biurach filmowych; wniosek »Czwartaka« o załatwienie przez zarząd sprawy ubezpieczenia filmów.

W wolnych wnioskach poruszono też sprawę popierania prasy, która przychylnie odnosi się do spraw kino teatrów.

Ciekawa rzecz, jak sobie wyobrażają pp. właściciele kin to „popieranie prasy". Ogłoszenia są im potrzebne, więc nie dla poparcia się ogłaszają. A przychylność prasy zdobywa się nie ogłoszeniami, lecz szanowaniem ustaw, które wzbraniają młodzieży wstępu na obrazy demoralizujące. Gdy pp. właściciele kin będą tego przestrzegać, wówczas prasa napewno traktować ich będzie przychylniej.

Biuro emigracyjne

pod urzędem pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

„Biuro" zlikwidowała policja, a „szefa" osadzono w więzieniu.

Spokojna wioska Otola, położona w gminie Żarnowiec, powiatu olkuskiego może być dumna ze swego mieszkańca niejakiego Franciszka Nowaka.

Sprytni ludzie nie tylko rodzą się w miastach ale i na wsi. Do tego rodzaju utalentowanych spryciarzy należy bezsprzecznie Franio Nowak.

Domorosły ten spryciarz przybył pewnego dnia do Sosnowca. Spacerując po ulicach miasta, zobaczył, że przed urzędem pośrednictwa pracy zbierają się codziennie tłumy bezrobotnych, czekających swej kolejki, by się zapisać na wyjazd zagranicę, na roboty rolne.

Pan Franciszek chwilę się zastanowił. Genjalna myśl błysnęła mu w głowie.

Ja na tych ludziach muszę zrobić interes! — pomyślał i, nie tracąc czasu, począł działać.

Z miejsca zagadnął pierwszą cisnącą się do wejścia kobietę.

— Pani, co się pani tak ciśnie, chce pani gdzie jechać?

— Tak, — rzekła kobiecina, — chcę się zapisać na roboty do Niemiec. —

— E... Przecież się pani tam do śmierci nie dociśnie. Chodź pani tu na bok. Na roboty do Niemiec ja załatwiam.

Naiwna kobiecina uwierzyła.

— Daj pani 15 złotych i wszystko będzie w porządku...

Chowając pieniądze do kieszeni sprytny p. Franciszek dodał:

— Ja tu będę urzędował codziennie, proszę uważać swoją sprawę za załatwioną i zgłosić się do mnie za 3 dni.

Tego rodzaju kombinacje Nowak powtórzył z kilkoma osobami i wyłudził razem 120 złotych.

Ostatecznie sprytnym oszustem zainteresowała się policja, która jego »prywatne biuro emigracyjne« zlikwidowała a »szefa« osadziła w więzieniu.

Chcesz syneczku zdrowym być i bez troski żyć, nie rób nic...

Jak miły synalek wykwitował swą matkę?

— Wiesz co Maniuś, rzekła pani Leokadja Czerwińska, obywatelka Sosnowca, zamieszkała przy ul. Sławkowskiej nr. 1, do swego jedynaka.

— No...

— Weźmiesz parę koni z wozem i pojedziesz na zarobek do fabryki »Klucze«, bo to wiesz w tym Sosnowcu to i kiepskie zarobki, no i z twoim wojskiem też nie jest dobrze...

— Dobra! — odrzekł uprzejmie synalek.

Na drugi dzień, a było to jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, Maniuś pojechał do Kluczy.

Mijały tygodnie, miesiące, a jedynak nie dawał o sobie znaku życia. Zrozpaczona matka postanowiła osobiście zbadać na miejscu, jak się sprawuje jej synek.

Przyjechała do Kluczy. Jęła się wypytywać o swego pupila, jednak wszystko naprożno. Ostatecznie po dłuższych zabiegach udało się jej stwierdzić, że miły synalek uprzykrzył sobie zbyt ciężką pracę przy koniach. Ażeby się więc ich pozbyć i wieść żywot nieirasobliwy, sprzedał jednego konia na miejscu, drugiego zaś z wozem na jarmarku w Wolbromiu.

Na wieść o tem, mało krew nie zalała pani Leokadji.

Natychmiast powróciła do Sosnowca i wprost z dworca pobiegła do komisarjatu i zameldowała o tym smutnym wypadku policji.

W parę dni później policja odnalazła Maniusia, który ze stoickim spokojem przyznał się do winy, twierdząc, że sprzedał wóz i konie, uważa bowiem, że zarobkowanie końmi nie jest odpowiednim zarobkiem dla niego.

Maniuś po za tem stanie przed sądem za uchylenie się od służby wojskowej.

Co może wódka.

Urżnął się i wpakował sobie 2 kule w brzuch.

Antoni Mista, lat 29, żonaty, urzędnik fabryki sztucznego jedwabiu pod Myszkowem, powróciwszy w d. 31 bm. z Jaworznika w stanie podchmielonym, zaczął się awanturować z rodziną, a dla udokumentowania swej racji, wyjął rewolwer i wpakował sobie w brzuch 2 kule.

Skutek był straszny: jedna z kul przeszła na wylot, druga utkwiła we wnętrznościach.

Działo się to o godz. 12 w nocy, więc zanim można było przyjść z jakąś pomocą, sporo czasu upłynęło. Wreszcie odwieziono rannego pociągiem do szpitala w Zawierciu w stanie bardzo groźnym.

Cela więzienna.

43.

Książe Liprani był badanym i jego zeznania jesne, dokładne, nie pozostawiały nic do życzenia. Wrócił do pałacu około dziesiątej wieczorem i udał się wprost do gabinetu, obok sypialni. Do jedenastej czytał i pisał. Następnie oddalił służących i pozostał sam. Przed północą zapalił cygaro i zeszedł do ogrodu. Przechadzające się tam, przypomniał sobie, iż słyszał jakieś gwizdniecie, lecz nie zwracał wielkiej uwagi. Północ biła, gdy z ogrodu powrócił. Przeszedłszy dwa, czy trzy razy przez pokój, zamierzał udać się na spoczynek, gdy w tem usłyszał hałas na bocznych schodach; które prowadziły do jego gabinetu, a oddawna przez nie nikt nie chodził. Nastawił ucha. Ledwie usłyszalny odgłos ludzkiego oddechu doleciał do niego, zrozumiał więc natychmiast, iż jakaś zasadzka się przygotowywa. Nie wahał się. Miał zawsze dwa rewolwery nabite nad łóżkiem; wziął jeden i skierował się ku drzwiom. Reszta znana... Ujrzał najprzód barona, do którego strzelił natychmiast i, domyślając się, że le, wspólnik tegoż oczekiwał na dole na schodach, pobiegł szybko ku drugiemu złoczyńcy, lecz dopiero dosięgnął go w chwili, gdy wskakiwał na mur sąsiedniego ogrodu.

To było wszystko.

Buvarda jednak dokładne zeznania te nie zadowoliły w zupełności. W istocie, w opowiadaniu tem brakowało jednego szczegółu. Była tylko mowa o dwuch złodziejach, gdy z opowiadania Tibarta wpływało, że aż trzech złoczyńców należało do tej wyprawy. Widocznie trzeci zdołał ujść przed ścigającym go księciem...

Lecz jakim sposobem tego dokazał i dzięki czemu nie odnaleziono nigdzie śladów tego nędznika?

Ten punkt pozostawał do wyświetlenia.

Nic dziwnego zatem, że Buvard zajęty wyłącznie teraz pobudkami, kierującemi całem postępowaniem cudzoziemca, z całą żarliwością poszukiwał borona. Odnalazł go nareszcie w tem samem ponurem miejscu, gdzie w przeddzień rozpoznał Węglarza. Lecz tym razem nie potrzebował udawać się po objaśnienia do urzędnika kancelarji, jedno bowiem spojrzenie, rzucone na ciało, przekonało go dostatecznie, że jego przypuszczenia nie było bezzasadne. Trup, który leżał przed nim, był baronem de Landrec!

Buvard uśmiechnął się z zadowoleniem dumy, zupełnie usprawiedliwionej. Baron de Landrec był również jednym z trzech podróżnych, na których padły podejrzenia, z powodu zabójstwa panny de Lucenay.

— Już dwuch! — wyszeptał sam do siebie. — Rzecz zaczyna przybierać coraz dokładniejsze kształty, chodzi już teraz tylko o złowienie trzeciego.

I dodał z pewnem zakłopotaniem;

— Co do tego, będzie trudniej. Lecz nie od dziś się żyje na świecie i nie wiadomo, co może nas spotkać w przyszłości — zobaczymy!

———

Wtorek był dniem przyjęć u wdowy Murder. Zwykle w ów dzień, między trzecią i szóstą godziną po południu, przedmieście S-go Germana i przedmieście S-go Honorego spotykały się w okazałych salonach jej pałacu. Nazajutrz po wypadkach zaszłych w sąsiedztwie tegoż, wszystkie damy wielkiego świata pospieszyły skorzystać z zaproszenia, aby z nerwowym dreszczem wysłuchać opowiadania o krwawej przygodzie, zajmującej cały Paryż. Nie wątpiono bowiem, że książe Liprani ukaże się niezawodnie w salonie młodej wdowy, i spodziewano się z ust jego usłyszeć dramatyczne szczegóły zdarzenia, w którem grał rolę bohatera. Wizyty zaczęły się jeszcze przed trzecią i pani Murder zaraz na wstępie była obsypywana tyloma pytaniami, że nie mogła ich zaspokoić. Na szczęście, wkrótce przybyły inne osoby, które dostarczyły przedmiotu do rozmów, a mianowicie: Lucyan de Senneterre, Jerzy de Portlanc, kilku deputowanych, wyższych urzędników... Nakoniec panna de la Chataigneraie. Poni Murder, usłyszawszy nazwisko Walentyny, spiesznie udała się na jej spotkanie. Wszystkie zresztą oczy skierowały się na wchodzącą córkę sędziego śledczego.

— Witaj moja piękna — rzekła pani Murder, całując ją. — Gdybyś wiedziała, z jaką niecierpliwością oczekiwana jesteś przez wszystkie panie!

Panna de Chataignerie zarumieniła się, jak wiśnia. Piękne dziewczę uczuło się zmieszane, widząc że jest przedmiotem powszechnej uwagi.

— A ojciec nie towarzyszy ci? — dodała pani Murder.

— Wie pani zapewne, jak jest dzisiaj zajęty — odparła Walentyna — zdaje się, jakaś przerażająca sprawa.

— Czy mówił ci o niej?

— Oni... A! widocznie pani nie zna mego ojca! kiedy jest zajęty śledztwem jakiej rozgłośnej zbrodni.

Przygoda sławkowianina pod Sławkowem

Ratunku, bo tonę!

W fabryce braci Szein pod Sławkowem pracuje jako ślusarz p. Korczowski, który nie tylko, że jest dobrym fachowcem, ale też i lubi często zajrzeć do kieliszka. W tych dniach p. K. wracał dobrze podchmielony około północy do domu i nie mógł doń trafić. Poszedł w innym kierunku wzdłuż rzeki Przemszy i natrafił na bagna, w których formalnie utonął. Wilgoć i borykanie się z nieprzezwyciężoną przeszkodą, otrzeźwiły nieco »zawianego« mocno fachowca, który z trudem brnął dalej, aż wpadł w trzęsawisko po samą szyję. Widząc już przed sobą niechybną śmierć, uwięziony na dobre, p. Korczowski zaczął wzywać co sił ratunku.

Na szczęście usłyszeli wołanie przejeżdżający niedaleko furmani i przestraszeni do żywego podcięli konie, daląc znać o wypadku w gminie Sławków. Władza gminga wwdelegowała stróżów nocnych do miejsca, skąd wychodziło przeraźliwe wzywanie pomocy. Niestety, ludzie ci przybyli bez żadnych narzędzi pomocniczych i nie mogli nieszczęśliwego wydobyć. Dopiero udano się o pomoc do fabryki Szeina, skąd przybyli robotnicy z drągami i deskami, wydobyli napół żywego Korczowskiego, ale już całkiem wytrzeźwionego. Kor. udzielono jednocześnie pomocy lekarskiej i polecono leżeć w łóżku.

4 lata więzienia za to, że chciał splunąć

Epilog podpalenia w Łanach, pow. olkuskiego.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Sosnowcu, na sesji wyjazdowej w Olkuszu, zasiadł w dniu 19 bm. Piotr Peroń, lat 37 gospodarz z Łan, oskarżony o podpalenie zabudowań gospodarczych swego sąsiada, Tomasza Paskarta. Przewód sądowy ustalił, że we wrześniu r. ub. Peroń, będąc w zatargach z Paskartem, podkradł się w nocy do jego zabudowań i podłożył ogień. Poskart, usłyszawszy jakiś dziwny trzask i przypuszczając, że do obory dobierają się złodzieje, zerwał się z łóżka i pobiegł na podwórko. Wówczas zauważył ogień na budynku od strony sąsiada Peronia i jego samego, uciekającego w bieliźnie do swego domu. Swiadkowie nadto zeznali, że Peroń przed wybuchem pożaru wychodził z domu w bieliźnie i wrócił, zachowując szczególną ostrożność.

Przed sądem oskarżony przyznał się jedynie, że w nocy wychodził w bieliźnie na drogę ...dla splunięcia. Został skazany na 4 lata więzienia z zamianą na dom poprawczy z pozbawieniem wszelkich praw.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 21 Sobota	Dziś: Anzelma Jutro: Sotera Wschód słońca 4.26 Zachód „ 6.45

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sobota 21 — kwietnia

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „Piękno ziemi polskiej".
17.05 Komunikaty.
17.20 Wykład historji polski.
17.45 Program dla najmłodszych z Krakowa
18.55 Skrzynka radjostacji katowickiej dla dzieci.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa".
20.00 Przerwa.
20.30 Transmisja z Warszawy „Nareszcie Sami" operetka w 3-ch aktach.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT.
22.30 Transmisja koncertu.

Z Sosnowca.

(s) **Z rady miejskiej w Sosnowcu.** Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dn. 23 IV r. b. o godz. 7-ej wiecz.

Porządek obrad: 1) zatwierdzenie planu i kosztorysu budowy wodociągów w mieście Sosnowcu; 2) w sprawie udzielenia gwarancji bankowi gospodarstwa krajowego na spłatę mającej się zaciągnąć pożyczki przez spółdzielcze stowarzyszenie spożywców Zagł. Dąbrowskiego »Produkcja« w Będzinie; 3) uchwalenie subsydjum dla dzierżawcy teatru miejskiego dyr. L. Zbuckiego; 4) uchwalenie w drugim terminie zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek; 5) sprawozdanie magistratu z wykonania budżetu za 1926/27 rok.

(s) **Chleb znów podrożał.** Na posiedzeniu komisji cennikowej w dn. 20/IV r. b. ustalono następujące ceny: mąka żytnia 65 proc. — 80 gr. 1 kg., chleb z tej mąki 73 gr. 1 kg., cena mąki obowiązuje od 21/IV rb., cena chleba od 23/IV rb.

(s) **Z partji pracy na Pogoni.** W dniu 22 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu biura informacyjnego I piętro domu Nr. 2 przy ulicy Brackiej, róg Orlej odbędzie się walne zebranie członków i sympatyków partji pracy koła dzielnicowego w Pogoni.

(s) **Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Sosnowcu** w niedzielę dnia 22 kwietnia b. r. o godz. 4 ej po poł. i o 7.30 wieczorem odegra sztukę ludową w 3-ch wielkich aktach ze śpiewami i tańcami p. t. »Prawica i lewica« dr. S. Friedberga. 50 proc. czystego zysku przeznaczają amatorzy na remont kościoła parafialnego w Sosnowcu. Stowarzyszenie liczy na zainteresowanie ogółu, iż tak wzniosły cel młodzieży, poprze i sale zapełni.

(s) **Ciało i duch.** W niedzielę, 22 b. m. w gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu, dr. Ingster wygłosi odczyt na temat: »Budowa ciała i charakter«.

W wykładzie poruszone będą bardzo interesujące zdobycze najnowszej nauki z dziedziny związku między cielesnym ustrojem człowieka a jego właściwościami duchowemi. Nowoczesna nauka umuje w racjonalny sposób to, co ongi było terenem nieodpowiedzialnych fantazyj, a i dziś jeszcze pojmowane jest przez wielu w sposób naiwny. Wykład organizuje towarzystwo im

---

wówczas niemożna z niego wydobyć ani jednego słowa.

— Zatem od dziś zrana?...

— Stał się niemym i głuchym!...

Odpowiedź była tak stanowcza, że nie należało się spodziewać żadnych objaśnień z tej strony...

Zaledwie Walentyna zdążyła zająć miejsce, wskazane jej przez panią Murder, w pobliżu, lokaj oznajmił prawie jednocześnie:

— Pan Konstanty Richemond.

— Książę Liprani.

Wszystkich spojrzenia zwróciły się ku wchodzącemu księciu, z wyjątkiem pani Murder, wpatrzonej tylko w idącego za nim mężczyznę, ze spuszczoną pokornie głową, jak gdyby lękającego się być zauważonym.

Książę był bardzo blady, lecz bladość ta podnosiła jego urodę i podwyższała w oczach wszystkich zwolenników jego osoby. Postawa jego zresztą była niewymuszona i pełna godności. Trudno było z niej wnioskować o wypadku, jaki go spotkał. Powitał ukłonem głębokim panią Murder i cofnął się ku gromadce, stojącej w zagłębieniu u okna, a złożonej z Jerzego i kilku młodych ludzi.

Ale nie tego spodziewały się piękne panie, przybyłe jedynie tutaj dla usłyszenia go mówiącego; zewsząd też ozwały się pytania.

Książę, widząc wówczas, iż niegrzecznem byłoby nie poddać się ogólnej ciekawości, z prawdziwym wdziękiem i rzadką skromnością przychylił się do pozwcechnych życzeń. Postąpił kilka kroków ku pani Murder aby rozpocząć opowiadanie.

Tymczasem, przez kilka minut, Konstanty Richemond z kolei przysunął się, aby powitać młodą wdowę i między nimi zawiązała się rozmowa, również szybka, jak i znacząca.

— Dziękuję panu za łaskawe przybycie — rzekła pani Murder — w tej chwili, jak pan widzi, trudno nawet rozmawiać z panem.

— Jeżeli pani sobie życzy — odparł Buvard — będę tutaj innego dnia, w odpowiedniejszej chwili.

— Nie! nie!!! muszę dziś z panem pomówić, są to bowiem rzeczy wielkiej doniosłości i nie chcę rozmowy o nich odkładać... zostań więc pan, nie oddalaj się, i jak tylko wszyscy odjadą...

— Jestem na pani rozkazy — rzekł Buvard. Odszedłszy, stanął przy kominku, skąd mógł wszystkiemu przyglądać się, nie będąc prawie widzianym. Cisza uroczysta zapanowała w salonie... Książę zaczął opowiadać straszne wypadki nocne, i każdy słuchał go z wielkiem zajęciem. Powtarzał szczegóły, poprzednio już znane, i przeszło kwadrans całe zachwycające grono słuchaczek nie spuszczało z niego przeszywających spojrzeń.

— Cóż to za dziwna przygoda! — wyrzekła pani de Frileuse — aż dreszcz przejmuje.

— Gdybyś pan nie był rozwinął tyle energji i odwagi, byłbyś zginął.

— Prawdopodobnie — odparł książę.

— I było ich dwuch?

— Tak, pani.

— Jeden umarł?

— Kula trafiła w samo serce.

— A drugi?

Cień przemknął po czole księcia.

— A! drugi... — odparł — dotychczas policja nie odszukała jego śladów.

— Ale pan go zraniłeś?

— Jestem tego pewny...

— W takim razie, książę, nędznik ten nie może znajdować się daleko, a krew, która pewnie uchodziła z niego podczas ucieczki, powinna wskazać kierunek, dokąd się udał.

Uwaga tak, słusznie uczyniona, zabrzmiała tak niespodziewanie wśród całego grona słuchaczek, że wszystkie zwróciły się znowu z wikłą ciekawością ku wygłaszającemu ją nieznajomemu.

Nieznajomym był Konstanty Richemond.

Książe Liprani zmarszczył brwi.

— Rzeczywiście — pochwycił z żywością — masz pan słuszność; okoliczność tę należałoby wytknąć policji.

— O! policja zna doskonale swoje rzemiosło... — odparł Buvard nic to trudnego dla niej i możesz pan zupełnie jej zaufać, co do śledzenia tej sprawy... Jednakże, jeśli pozwolisz, książę, mi zabrać tu głos, to jedynie dlatego, że, słuchając tego zajmującego opowiadania, wygłoszonego na żądanie pań, zauważyłem, iż książę popełniasz nadzwyczaj ważną omyłkę — omyłkę, która, będąc rozpowszechnioną, mogłaby przez czas długi wprowadzać w błąd wszystkie dochodzenia sprawiedliwości.

— Jakto?!. — pochwycił książe zdziwiony, z wyniosłą dumą.

Buvard skłonił się z miną pokorną.

c. d. n.

Kopernika. Początek o godz. 5 i pół po południu.

(s) **Zawody ciężko atletyczne** sali teatru miejskiego. Dnia 22/IV g. 11 rano odbędą się zawody ciężko atletyczne o mistrzostwo Miasta Sosnowca w podnoszeniu ciężarów w walkach pięściarskich i francuskich. Ceny miejsc od 50 groszy do 1 zł.

(s) **Walne zebranie cechu rzeźniczo-wędliniarskiego.** Zgodnie z postanowieniem art. 88 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polski z dnia 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 468) starostwo będzińskie, jako nadzorcza władza przemysłowa, zwołuje na dzień 22 kwietnia 1928 r. na godzinę 17-tą a w razie braku kompletu na godz. 18-tą w lokalu »domu ludowego« w Sosnowcu przy ul. Jasnej Nr. 26 walne zebranie członków cechu rzeźnicko - wędliniarskiego w Sosnowcu.

Porządak dzienny będzie ogłozony w prasie miejscowej.

(s) **„Makabi" — „Ruch".** W sobotę 21 b. m. na boisku kolejarzy miejscowy K. S. »Makabi« rozegra zawody koleżeńskie z gospodarzami. Zawody zapowiadają się ciekawie ze względu na równe siły i kilkuletnią rywalizację obydwuch klubów.

(s) **„Strzała" — „Ruch".** W niedzielę o godz. 11-ej przedpoł. na boisku »Ruchu« odbędą się zawody o mistrzostwo kl. »B« tutejszego okręgu pomiędzy powyższemi drużynami.

Mało znany Benjaminek kl. »B« K. S. »Strzała« dokłada starań, aby zdobyć dla swych barw cenne punkty, których »Ruch« nie łatwo się pozbędzie.

(s) **Wykoleił się parowóz.** Wczoraj na bocznicy kolejowej prowadzącej na rampę Lamprechta wykoleił się parowóz. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Przyczyną wykolejenia się parowozu były spróchniałe podkłady kolejowe.

(s) **Ostre strzelanie.** Związek oficerów rezerwy, koło powiatowe w Sosnowcu zawiadamia niniejszym wszystkich członków, że następne ostre strzelanie z karabinów i broni małokalibrowej na strzelnicy w Katowicach, z udziałem pań, odbędzie się pod kierunkiem oficerów kadry instruktorskiej w dniu 22 bm.

Wyjazd z Sosnowca o godz. 9.38 rano. O liczny udział uprasza zarząd.

(s) **Pożar na kopalni „Modrzejów" został zlokalizowany.** Groźny pożar, jaki wybuchł na kopalni »Modrzejów« został dzięki wytężonej akcji ratunkowej zlokalizowany. Część korytarzy objętych ogniem zostało zamulonych i zamurowanych. Wczoraj o godz. 2 po poł. rozpoczęto normalną pracę.

(s) **Zaginęła.** Teodor Krzaczyński (Nowa 29) zameldował w komisarjacie, że w dniu 18 b. m., 15-tnia córka jego wyszła z domu i dotych czas nie powróciła.

(s) **Kradzieże.** Teodorowi Mice z Jaworzna skradziono w Niwce rower wartości 140 zł.

Szmalowi Goldmanowi skradziono na targu w Modrzejowie sztukę towaru wartości 60 zł.

Z Będzina.

(b) **Dziś posiedzenie rady miejskiej.** Posiedzenie rady miejskiej, które miało się odbyć w ubiegły czwartek, z przyczyn, niezależnych od prezydjum rady, zostało odłożone na dzień dzisiejszy na godz. 8-ą wiecz.

Z Czeladzi.

(c) **Biskup Kubina w Czeladzi.** Dnia 26 bm. o godz. 5 pop. przyjedzie do Czeladzi J. Eks. ks. biskup Kubina, który zabawi tu trzy dni.

W związku z tem dozór kościelny wraz z miejscowemi organizacjami zajmą się opracowaniem programu przyjęcia dostojnego gościa.

(c) **Propaganda spółdzielczości.** Staraniem T.U.R., stow. spółdzielców »Praca«, spółdzielni szkolnej i domu ludowego w Czeladzi, zozstanie urządzony »wieczór spółdzielczo-propagandowy« w dn. 22 bm. o godzinie 6-ej wieczorem w sali klubu na Saturnie, z następującym programem:

Słowo wstępne: wygłosi ob. J. Zarychta, występ Lutni robotniczej T.U.R. w Czeladzi, odczyt redaktora Radka na temat: »Ruch spółdzielczy i jego znaczenie; deklamacje, a następnie odegrana będzie przez sekcję tearu robotniczego T.U.R sztuka w 3 aktach p. t.: »W sidłach Judasza« Z. Wojnarowskiej.

(c) **Swięto sadzenia drzewek.** Dziś dzieci szkół powszechnych wraz z nauczycialami oraz ks. prefektem będą sadzić drzewka na drogach: Węgrodzie, Mysłowickiej i Grodzieckiej.

(c) **O dzierżawę gruntów.** Onegdaj bawił z ramienia urzędu górniczego inż. Zarębski celem zbadania terenów włościan, które to tereny mają być wydzierżawione przez kop. »Czeladź« dla celów eksploatacyjnych. Chodzi mianowicie o wydobywanie piasku na zamułkę. Odpowiedzi konkretnej w tej sprawie udzieli urząd górniczy, który po przekonaniu się o niezbędności dzierżawy tych gruntów wyda odpowiednie zarządzenie.

(c) **Ciekawe stosunki na kop. „Saturn".** Z górą od sześciu tygodni robotnicy kop. »Saturn« pracują tylko 4 dni w tygodniu. Nadzwyczaj ciekawem jest to, że pomimo redukcji dni pracy na »Saturnie«, wszyscy niemal robotnicy, zrzeszeni w osławionej, »Polskiej Pracy« pracują wszystkie dni w tygodniu. A to ci historja.

(c) **Potajemny ubój.** Marjan Kudera (szpitalna 15) utuczył wieprza i postanowił go zabić, ale tak, aby nie uiścić żadnej opłaty. Jak pomyślał tak i zrobił, ale w sprawę tę wmieszała się... policja i resztę mięsa w ilości 15 kilogramów zasekwestrowała.

(c) **Czyżby znów symulacja?** Do komisarjatu policji w Czeladzi zgłosił się Abram Tombak i zameldował, że na drodze Siemianowice-Czeladź napadło na niego kilku zbirów i pod groźbą użycia broni zrabowali mu 440 zł. Napadu tego miano dokonać w czwartek wieczorem, tuż obok parku siemianowickiego (Pszczelnica). Natychmiast po zameldowaniu o napadzie policja zarówno czeladzka, jak i śląska zorganizowała obławę, jednak na żadne ślady nie natrafiono. Zachodzi podejrzenie, że cała historja o napadzie jest zmyślona. Policja prowadzi nadal energiczne dochodzenie

(c) **Wojownicza rodzina.** Niejednokrotnie już donosiliśmy o ciągłych bójkach, jakie prowadzi między sobą rodzina Czechów z Czeladzi. Ostatnio znów do policj w Czeladzi zgłosił się jeden z członków tej przezacnej rodziny i zameldował o walnej bataiji, przeprowadzonej w łonie rodziny Czechów. Było to dnia 19 bm. rano. W nocy tego samego dnia zgłosiła się w komisarjacie policji urocza Marysia Szostak (domu Czechówna) i cała skrwawiona oświadczyła że mąż jej pobił ją dotkliwie. Policja sprawę przekazała do sądu.

(c) **Wet za wet.** Prze kilku dniami do komisarjatu p. p. wpłynęła skarga niejakiej Sadowskiej Józefy, (Szpitalna 22) o pobiciu ją przez sąsiadkę Kornecką. Onegdaj zaś Kornecka doniosła, że Sadowska Józefa dotkliwie ją pobiła.

Jak widać z powyższego, urocze czeladzianki są bardzo krewkie!

Do naszych czytelników

»Expres Zagłebia« jest najtańszem pismem w całej Polsce.

Pismo to chcieliśmy ulepszyć, jeszcze powiększyć, ale przy cenie 2 złotych zrobić się to nie da.

Ceny tej podwyższać nie chcemy i nie będziemy, ale za to niech **czytelnicy „Expresu" spełnia naszą prośbę.**

1) Niech pamiętają, że »Expres Zagłębia« jest nietylko najtańszem, ale i najpoczytniejszem pismem, rozchodzącem się codziennie w 13 tys. egzemplarzy, więc kto chce się ogłosić skutecznie, **niech się ogłasza tylko w „Expresie".**

2) Niech pamiętają czytelnicy, że **„Expres Zagłębia" posiada piękną drukarnię,** która wykonywa wszelkie roboty **b. ładnie, prędko i tanio.** To, co zarobimy na drukarni, włożymy w pismo.

Dając więc **ogłoszenia i roboty drukarskie** do »Expresu Zagłębia« nie tylko popieracie jedyny organ demokratyczny w województwie, ale i **sami zyskujecie na tem,** gdyż ogłoszenia dadzą wam natychmiastową korzyść, a druki będziecie mieli tańsze i lepsze, zamawiając je we własnej drukarni.

Z Dąbrowy.

(d) **Ks. biskup w Dąbrowie.** Wczoraj o godz. 6-ej wiecz. przyjechał na wizytację do Dąbrowy ks. biskup Kubina, którego przy pierwszej bramie tryumfalnej obok biura tow. francusko - polskiego powitała orkiestra hymnem narodowym, a chór tow. muzycznego śpiewem.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili pp.: dyr. Grabiński, p. Zelaski i przedstawiciel górników M. Gawlikowski. Po przemówieniach ks. biskup w otoczeniu wiernych udał się w stronę kościoła, gdzie przy drugiej bramie tryumfalnej przywitali biskupa inż. Weber i p. Lalewicz.

Po nabożeństwie ks. biskup wygłosił przemówienie i udzielił zebranym błogosławieństwa pasterskiego.

Dziś ks. biskup odprawi mszę św., poczem udzielać będzie wiernym Sakramentu bierzmowania.

Po śniadaniu ks. biskup będzie wizytować miejscowe szkoły i instytucje społeczne. Wieczorem w sali Ogniska odbędzie się uroczysta akademja.

(d) **Nagły skon.** Onegdaj w składzie opałowym na stacji w Strzemieszycach zmarł nagle 52-letni Jan Turyło.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz kolejowy stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego.

Z Myszkowa.

(m) **Samobójczyni.** Dn. 18 b. m. w Mrzygłodzie, 23-letnia żona kominiarza Antonina Szczepańska napiła się esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono ją na kuracji w domu.

(m) **Pod kołami pociągu.** Dn. 20. b. m. o godz. 6 m. 36, gdy pociąg nr. 218 ruszał ze stacji w Myszkowie, niejaki Icek Rosenberg, lat 17, z Częstochowy (Warszawska 45) chciał wskoczyć do pociągu. Kasjer biletowy p. Kuśmierczyk chciał go zatrzymać, lecz R. wyrwał się i wskoczył tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koło. Pociąg momentalnie wstrzymano, ale już stało się: od kolana, aż do stopy koło zmiażdżyło Rosenbergowi prawą nogę i obcięło 3 palce u prawej ręki.

Pierwszej pomocy udzielił rannemu felczer p. Bom, poczem odwieziono go do szpitala w Zawierciu.

Z Olkusza.

(ol) **Swięcone u strzelców.** W dniu 22 bm., o godz. 6 wiecz. odbędzie się tradycyjne święcone w drużynie strzeleckiej w Olkuszu. Na święconem będzie zarząd i wszyscy członkowie Strzelca.

(ol) **Walne zebranie t-wa sport. „Vesta".** W dniu 22 bm. o godz. 4 po poł. w ochronce przy fabryce „Westen" odbędzie się roczne zebranie klubu sport. „Vesta" Poza sprawozdaniami zarządu, kasowem i komisji rewizyjnej. zostanie ustalony plan rozgrywek na rok bież. oraz nastąpi wybór prezesa i członków Zarządu.

(ol) **„Halka" w Olkuszu.** Warszawska opera objazdowa pod dyrekcją dr. Tadeusza Wierzbickiego, odegra w dniu 23 bm. (poniedziałek) w sali domu robotniczego w Olkuszu, „Halkę" (bez skróceń) z udziałem własnej orkiestry i chóru.

Zdumiewająca tranzakcja z ręki do ręki

Tajemniczy Srul Altman sprzedał architektowi 280 tysięcy cudzych cegieł

Architekta p. Antoniego Łapickiego (Aleja Jerozolimska 79 w Warszawie) odwiedził uprzejmy młodzieniec, przedstawił się za Srula Altmana zamieszkałego przy ulicy Jagiellońskiej 14 i oświadczył:

— Mam do sprzedania

280 tysięcy

pierwszorzędnych cegieł bardzo tanio, loco Warszawa.

Pan Łapicki zainteresował się sprawą i zapragnął obejrzeć cegłę na własne oczy. Wsiedli do taksówki, pojechali na Pragę.

Młodzieniec wprowadził architekta

na posesję

oznaczoną numerem 3 — 5, gdzie istotnie leżały sterty cegieł.

Przy pomocy młoteczka, p. Łapicki stwierdził, że towar jest pierwszorzędny. Cegły miały »dźwięk« i doskonale były wypalone.

Targu dobito szybko, ponieważ

cena okazała się

wyjątkowo niska. Architekt wręczył Altmanowi 400 złotych gotówką a conto należności, poczem wynajął kilka platform do zwożenia cegieł.

Gdy jednak furmani zajechali na ulicę Jagiellońską, miejscowy dozorca stanowczo zaoponował.

— Ja tej cegły nie dam ruszyć, bo

tu buduje się dom,

a żadnego Altmana nie znam!

Jak się okazało, pan Łapicki padł ofiarą niesłychanie czelnego oszustwa. Kim jest ów Altman — nie wiadomo. Adres, który podał architektowi jest fałszywy.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Złodziej kur.

Amator drobiu, 23-letni Władysław Zobek, bez stałego miejsca zamieszkania, po odbyciu kary za poprzednie kradzieże, w początkach grudnia ubiegłego roku począł ponownie grasować na koloji Niemce, kradnąc kury u Stanisławy Stępień i Anny Ples Zobek, przyznając się do winy, oświadczył, iż kradnie z nędzy. — Sąd skazał Zobka na rok więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw i z zaliczeniem mu na poczet kary odbyty areszt prewencyjny.

Brat strzela do brata.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał w dniu 20 bm. sprawę 19-letniego Michała Falfusa oskarżonego o usiłowanie zabójstwa swego stryjecznego brata, 25-letniego Stanisława Falfusa, (Ostrogórska 10).

W dniu 28 stycznia br. Stanisław Falfus spotkał o godzinie 10 wieczorem na ulicy Narutowicza Michała Falfusa, pijanego, idącego w towarzystwie prostytutki Godowskiej, która, będąc również pijaną, dosła do niego natrętnie mu asystnjąc. Rozzłoszczony nahalnem postępowanjem prostytutki, odtrącił ją laską od siebie. Widząc to, Michał Falfus, ujął się za nią, czyniąc ostre wymówki stryjecznemu bratu, ten zaś, chcąc się odczepić od pijanej pary, uderzył go laską i zbiegł, udając się do domu swego ojca, zamieszkałego przy ulicy Wschodniej 2.

Mściwy Michał podążył niezwłocznie za Stanisławem Falfusem, wpadł z furją do mieszkania ojca i krzyknąwszy do znajdującego się tam Stanisława Falfusa «Tu nie będziesz mocny!» wyjął rewolwer, chcąc go zastrzelić.

Stanisław Falfus w ostatniej chwili podbił mu rewolwer do góry, tak iż strzał chybił i kula ugrzęzła w suficie. Dzięki ojcu Falfusa, Kazimierza, który rzucił się na zabójcę i obaliwszy go na ziemię, wyrwał mu z ręki rewolwer, rozwścieczonego Michałka obezwładniono, poczem wezwano policję, która się nim zajęła.

W takiem oświetleniu sprawa znalazła się na forum sądowem, podczas przewodu sądowego jednak okazało się, że obaj kuzynowie wart jeden drugiego. To też jeszcze przed rozprawą rzekomo poszkodowany Stanisław Falfus i jego ojciec prosili o umorzenie sprawy, co jednak proceduralnie nie jest dozwolone i sąd rozprawę przeprowadził. — Faktycznie sprawa przedstawia się tak, że Michał i Stanisław Falfusowie pokłócili się i pobili przy spotkaniu na ulicy, poczem bójka przeniosła się do mieszkania. Powodem była Godowska. W mieszkaniu, podczas, wspólnego szamotania się, wypalił rewolwer. Nikt nie miał zamiaru kogoś mordować i tak oskarżony Michał Falfus jak i rzekomo poszkodowany Stanisław oświadczyli, iż życzą sobie wzajemnie, by żyli jaknajdłużej. — Sąd wydał wyrok uniewinniający Michała Falfusa.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 20.4.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.53
Paryż 35.15—35.12
Wiedeń 125.43½
Praga 26.41½
Włochy 47.06—47.00
Belgja 124.52
Szwajcarja 171.87
Dol. War. pr. obr. 8.90½
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 80.00—79.50-7960
Tendencja: utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 20.4.

Bank Dyskontowy 129.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 154.00—157.50—157.00
Bank Zachodni 38.00
Bank spół. zarobk. 91.00—92.00
El. Dąbrowa 78.00—75.00
Siła i Swiatło 112.00—116.00
Chodorow 152.00
Częstocice 68.00—
Michałów 5.30
Cukier 80.00—80.50
Firlej 58.—
Węgiel 96.00—97.50
Nobel 40.00
Cegielski 51.25—51.75—51.00
Lilpop 44.75—45.00—44.75
Modrzejów 50.00—49.50—51.00
Ostrowieckie serja A 116.00 B 109.00—110.00 —109.75
Parowozy 44.00
Pocisk 13.25
Rudzki 58.00—57.00
Starachowice 67.50—67.25—68.25
Zawiercie 34.50—34.22—34.50
Borkowski 19.50
Tendencja: wybitnie zwyżkowa.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 20.4.

Zyto 53.50—54.50
Pszenica 59.00—60.00
Jęczmień przem. 43.50—45.50
Jęczmień browar. 49.00—51.00
Owies 43.50—45.50
Mąka żytnia 70% 75.00
Mąka żytnia 65% 77.00
Mąka pszenna 65% 79.00—83.00
Otręby żytnie 38.50—39.50
Otręby pszenne 34.50—35.50
Reszta notowaniań bez zmiany.
Usposobienie spokojne

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Expres Zagłębia".

Ogłoszenie.

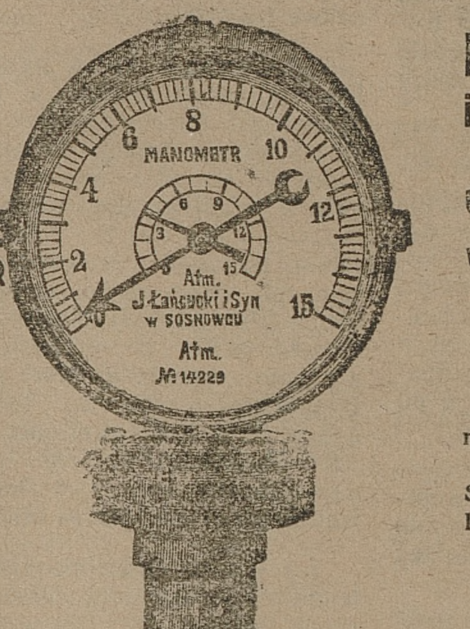
Magistrat m. Sosnowca podaje do wiadomości, że w lokalu przy ul. 1-go Maja Nr. 20 zostało otwarte Przedszkole Miejskie nr. 5 (Ochronka)

Zapisy dzieci w wieku od 4 do 6 lat odbywać się będą w dniach 21, 23 i 24 b. m. od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe.

Magistrat m. Sosnowca.

Sosnowiec, dn. 18. IV. 1928 r.





DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Poszukuje się zdolnych pp. Ajentów — Akwizytorów na Zagłębie Dąbrowskie i m. Sosnowiec. Oferty do administracji niniejszego pisma sub. „323".

Chłopcy i dziewczyny potrzebni do zakładu „Tłocznia" w Dąbrowie Górniczej, Kopernika 12.

Potrzebny zdolny blacharz. Zgłoszenja: Sosnowiec, ulica Małachowskiego nr. 28.

Różne.

Dnia 22 bm. o godz. 9 i pół w sali Związku Kolejarzy w Sosnowcu Piłsudskiego 3 odbędzie się zebranie Właścicieli piekarń powiatu Będzińskiego. Prosi się o łaskawe i punktualne przybycie.

Zagrodnik Roman zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Wadowice.

Mieczysław Kozioł zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PK.U. Sosnowiec.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94